

# Gertruda Sowińska

---

## Zamojszczyzna w powstaniu styczniowym

---

*Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Historia 48, 109-122*

---

1993

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Gertruda SOWIŃSKA

(Zamość)

**Zamojszczyzna w powstaniu styczniowym**

MANIFESTACJE PRZEDPOWSTANIOWE

Minęło ponad 30 lat od ostatniego powstania. Represje po jego upadku nie stłumiły dążeń niepodległościowych. Zapowiedzi nowo wstępującego cara Aleksandra II o porzuceniu wszelkich marzeń o niepodległości społeczeństwo nie przyjęło.<sup>1</sup>

Rozwijał się ruch niepodległościowy wśród uczącej się młodzieży, inteligencji i sfer mieszczańskich. Powstawały tajne kółka i organizacje spiskowe. Ożywiły one znacznie działalność po masakrze manifestującej ludności Warszawy 27 lutego 1861 r. przez wojska carskie. Śmierć pięciu poległych przeważała szalę. W całym kraju ogłoszono żałobę narodową. Izaak Etyngier jeździł w marcu 1861 r. po miastach Lubelszczyzny, ucząc, jak nosić odzież żałobną.<sup>2</sup> Noszono ją mimo zakazu władz carskich. Hasłem stało się zaniechanie balów i zabaw tanecznych pod groźbą wybicia szyb. Ostentacyjnie urzędnicy organizacji zamojskiej przywdziewali strój narodowy, przypominający krojem sukmany i rogatywki z powstania kościuszkowskiego.<sup>3</sup> Kobiety z dworów nosiły charakterystyczną biżuterię z symbolami męczeństwa krzyżem, palmą, koroną cierniową, połączonymi herbami Polski i Litwy.

Manifestacje z Warszawy przenosiły się na prowincję i przybierały najróżniejsze formy. Objęły także Zamojszczyznę. Prowadzono kampanię o szyldy na

<sup>1</sup> F. Ramotowska: *Rząd carski wobec manifestacji patriotycznych w Królestwie Polskim w latach 1860–1862*, Wrocław 1975, s. 17.

<sup>2</sup> R. Bender: *Manifestacje patriotyczne i konspiracje przedpowstaniowe w Królestwie Polskim*, [w:] *Powstanie styczniowe 1863–1864. Wrzenie. Bój. Europa*, pod red. S. Kalembki, Warszawa 1990, s. 211.

<sup>3</sup> Z. Klukowski: *Ruch narodowy na Zamojszczyźnie 1861–1862*, „Teka Zamojska” 1938/2, s. 106–107; H. Matławska: *Zwierzyniec, Zwierzyniec* 1991, s. 153. Sukmany takie nosili Stefan i Seweryn Moreaux, synowie Juliana dzierżawcy zwierzynieckiego folwarku.

urzędach w języku polskim, m. in. w Kryłowie.<sup>4</sup> W manifestacjach uczestniczyło ziemiaństwo, szlachta zaściankowa, duchowieństwo, mieszczenie i chłopci. Ci ostatni najczęściej przy stawianiu krzyży i figur pamiątkowych. Dla uczczenia pamięci ofiar manifestacji lutowej w Warszawie ustawiono krzyż na Górze Zamkowej w Grabowcu. Nawiązywano do rocznic historycznych, 16 sierpnia 1861 r. w Dubience czczono rocznicę zwycięskiej bitwy z Rosjanami i oddano hold poległym w powstaniu listopadowym. Odegrano *Mazurka Dąbrowskiego* i usypano kopiec.<sup>5</sup>

Każde prawie miasteczko miało swój krzyż, figurę, kopiec, obok których zbierano się do wieców, do modlitw, śpiewów patriotyczno-religijnych. W kościołach Hrubieszowa, Biłgoraja, Zamościa, Janowa, Tyszowiec, Kryłowa, Tarnobrodu odbywały się nabożeństwa z patriotycznymi kazaniami, procesje ze śpiewami. Szczególnie podniosłe miały miejsce w miastach i osadach Ordynacji Zamojskiej<sup>6</sup>. W Szczepieszynie za donosicielstwo i służalczość burmistrzowi tego miasta Wiciejewskiemu urządzono „kocią muzykę”.

W listopadzie 1861 r. z okazji Świąt Zadusznych w cementarnym kościółku św. Leonarda śpiewano zakazane pieśni patriotyczne. W następstwie aresztowano wiele osób, wśród nich Klotyldę Rolle. Prowadziła ona działalność niepodległościową w Szczepieszynie jeszcze w okresie zaburzeń w 1852 r. w gimnazjum szczepieszynskim. Na prowadzonej przez nią stacji zbierali się uczniowie i pisali odezwy antycarskie, za co osadzono ją na 6 miesięcy w klasztorze<sup>7</sup>.

W 31 rocznicę powstania listopadowego w Zwierzyńcu rozplakatowano odezwy wzywając do łamania wydanych przez władze carskie zakazów iluminacji domów, ich autorami okazali się F. Dyakowski (likiernik), Stanisław Kozicki (urzędnik poczty), K. Szyszkowski, Edward Moreaux, i urządzono iluminację wszystkich okien, wystawiając w nich światło.<sup>8</sup> Manifestacje na Zamojszczyźnie przybierały z czasem ogólnokrajowy charakter.

Olbrzymie poruszenie wywołały obchody 10 października 1861 r. rocznicy unii horodelskiej. Na polach pod Horodłem zebrali się mieszkańcy najodleglejszych zakątków kraju i najbliższych okolic. Przybyło kilkanaście tysięcy osób. Obchody miały odbyć się w Horodle. Jednakże władze carskie nie pozwoliły na uroczystości. Wojsko kordonem otoczyło miasto.

<sup>4</sup> S. Kieniewicz: *Powstanie styczniowe*, [w:] *Ruch rewolucyjny 1861 r. w Królestwie Polskim*, Wrocław, 1963, s. 88.

<sup>5</sup> S. Kieniewicz: *Powstanie styczniowe*, Warszawa 1983, s. 188; W. Jaroszyński, *Siedem wieków Grabowca*, Lublin 1991, s. 104–105.

<sup>6</sup> T. Mencil: *Między powstaniami*, [w:] *Dzieje Lubelszczyzny*, t. I, pod red. T. Mencla, Warszawa 1974, s. 635–636; Bender, *op. cit.* s. 217.

<sup>7</sup> Archiwum Państwowe w Lublinie (APL), Kancelaria Gubernatora Lubelskiego (KGL) 1870/243, k. 1; Klukowski, *op. cit.*, s. 105; Matławska, *op. cit.*, s. 153.

<sup>8</sup> APL, Rząd Gubernialny Lubelski (RGL) Adm. 1123, k. 212; Klukowski: *op. cit.*, s. 107; S. Wiśniewski: *Zamojszczyzna w powstaniach narodowych*, [w:] *Zamość i Zamojszczyzna w dziejach i kulturze polskiej*, pod red. K. Myślińskiego, Zamość 1969.

Zachodziła obawa, że zjazd się nie odbędzie. Z Warszawy przybyli bracia Frankowscy (Jan, Leon i Stanisław). Do Horodła dzień później delegowani też zostali Roman Rogiński, Stanisław Szachowski i Kazimierz Sikorski, którzy kierowali przygotowaniem.

Ostatecznie uroczystości odbyły się na polach Horodła. Zebrany tłum wysłuchał polowego nabożeństwa. Mszę celebrował gwardian kapucynów lubelskich O. Anicet Sierakowski. Całą uroczystością kierował radykał zblizony do obozu czerwonych Apollo Korzeniowski (ojciec pisarza Józefa Conrada) właściciel ziemski z Podola oraz adwokat lubelski Kazimierz Gregorowicz. Obaj zredagowali akt odnowienia unii polsko-litewskiej, który odczytał K. Gregorowicz przy aplauzie zgromadzonych. Akt ten kolportowany był szeroko w całym Królestwie.<sup>9</sup> W miejscu zgromadzenia ustawiono olbrzymi krzyż, który miał symbolizować odrodzenie Polski. Uroczystość zakończona została śpiewem pieśni patriotyczno-religijnych.<sup>10</sup>

Wkrótce po obchodach horodelskich rząd carski 14 października 1861 r. wprowadził stan wojenny. Nie załamało to społeczeństwa. Manifestacje trwały nadal. W Hrubieszowie w czasie procesji 27 października 1861 r. śpiewano „Boże coś Polskę” i inne pieśni patriotyczno-religijne. Aresztowano 4 osoby. Nie powstrzymały dążeń niepodległościowych represje ani zakazy. Nie mogąc manifestować na ulicach ludność zapełniała kościoły, kaplice, gromadzono się przy figurach przydrożnych i krzyżach.<sup>11</sup>

#### ORGANIZACJA SPISKOWA

Tworzono tajne organizacje, przygotowujące kraj do powstania. Komitet Centralny Narodowy organizował sieć spiskową na terenie całego kraju. Załączki konspiracji na Lubelszczyźnie powstały już pod koniec lata 1861 r. W Lublinie rozwijała się pod kierunkiem ks. Baltazara Paśnik-Paśnikowskiego, wikariusza katedry lubelskiej, naczelnika cywilnego województwa lubelskiego i Kazimierza Walentowicza, prowizora farmacji. Ten ostatni zajmował się sprawami prowincji.

Inicjatorem konspiracji na Zamojszczyźnie był Leon Frankowski z Warszawy, jeden z najbardziej płomiennych i zdecydowanych przywódców, dążący do jak najszybszego rozpoczęcia walki zbrojnej. Odwiedził prawie wszystkie miasta. W Biłgoraju pozyskał dla powstańczej sprawy miejscowego aptekarza Juliana Jasińskiego, który później został przez władze powstania mianowany

<sup>9</sup> Bender: *op. cit.*, s. 218; S. Kieniewicz, *op. cit.*, s. 200.

<sup>10</sup> R. Rogiński: *Kartki z pamiętnika*, [w:] *Powstanie styczniowe na Lubelszczyźnie. Pamiętniki*, pod red. T. Mencla, Lublin 1963, s. 34.

<sup>11</sup> Bender: *op. cit.*, s. 220.

naczelnikiem cywilnym powstania w Biłgoraju.<sup>12</sup> Obok Jasińskiego do spisku należeli: pocztmistrz Trębicki, burmistrz miasta Antoni Maluczkiwicz, rejent Podbielski, ksiądz Bartłomiej Chwała – proboszcz biłgorajski.<sup>13</sup>

W czerwcu 1862 r., gdy sformowany został Komitet Centralny Narodowy, ustalono ramy organizacyjne spisku. Królestwo Polskie podzielono na województwa, powiaty, okręgi, miasta. W tych jednostkach, pokrywających się z istniejącym podziałem administracji rządowej, powstawały setki i dziesiątki ludzi. Na czele jednostek stanęli naczelnicy cywilni. W toku częściowej reorganizacji władz cywilnych Komitet Centralny zdecydował się na mianowanie naczelników wojskowych wojewódzkich. Na szczeblu powiatu dowódcą powstańców miał zająć się organizacją zarządów wojskowych, w skład których miały wchodzić sekcje: administracyjna, finansowa i wojskowa.<sup>14</sup>

Wciągano do organizacji miejscową inteligencję, właścicieli i dzierżawców majątków, karczmarzy, włościan, chłopów, rzemieślników i wyrobników. Zwerbowano też sporo młodych i postępowych księży. Do nich należał wikariusz kolegiaty zamojskiej Kazimierz Wójcicki, naczelnik miasta Zamościa.<sup>15</sup> W Zamościu mimo stacjonowania dobrze uzbrojonego garnizonu rosyjskiego, rozwijała się konspiracja. Miejscowa organizacja spiskowa otrzymywała nielegalnie czasopisma patriotyczne „Ruch” i „Strażnicę”. Zajmowała się zbieraniem broni, pieniędzy, odzieży i werbowaniem ochotników. Wśród aktywnych jej działaczy, oprócz wspomnianego księdza wikarego, znajdowali się aptekarz – Karol Kłossowski, właściciel Borowiny Sitanieckiej – Jan Lipczyński oraz zamożny Żyd Szaja Margules. Współpracowali z nimi zamojscy kupcy, którzy zaopatrywali powstańców w odzież, broń, ołów, proch i żywność.<sup>16</sup>

Frankowski w Hrubieszowskiem zwerbował też księdza Gorbaczewskiego z Kryłowa, miał on odbierać przysięgę od młodzieży spiskowej. Do spisku zwerbował też księdza unickiego Szokalskiego.<sup>17</sup> Będąc w tych stronach odwiedził Mroczyn, ważny punkt spiskowy, którym kierowali Bongard – rewolucyjny wysłannik z ramienia Komitetu Centralnego i Jan Bętkowski. Do spisku być może należał młody Starzyński, syn właściciela majątku. Bongard aresztowany został 5 maja 1862 r. i skazany na 12 lat katorgi. Bętkowski, zarządzający majątkiem Mroczyn hr. Starzyńskiego, był naczelnikiem cywilnym powiatu

<sup>12</sup> J. Tomczyk: *Organizacja cywilno-wojskowa powstania styczniowego w Lubelskiem i na Podlasiu*, „Rocznik Lubelski” 1963, t. VI, s. 8; W. Śladkowski, *W latach zaborów (1795–1918)*, [w:] *Dzieje Biłgoraja*, Lublin 1985, s. 141.

<sup>13</sup> Śladkowski: *op. cit.*

<sup>14</sup> Tomczyk: *op. cit.*, s. 13.

<sup>15</sup> APL, KGL 1866/55, k. 31–35; Tomczyk: *op. cit.*

<sup>16</sup> B. Sawa: *Zamość w powstaniu styczniowym*, „Tygodnik Zamojski” 1981, nr 2 (171), s. 12.

<sup>17</sup> APL, KGL 1866/80, s. 23; Tomczyk, *op. cit.*, s. 14.

hrubieszowskiego. Aresztowany został w grudniu 1862 r. i osadzony w twierdzy Zamościu, później zesłany do Rosji na osiedlenie.<sup>18</sup>

L. Frankowski z Jasińskim, naczelnikiem Biłgoraja zorganizowali sieć spiskową w Szczepieszynie, gdzie tymczasowym naczelnikiem miasta, agentem i setnikiem został podpisarz miejscowego Sądu Pokoju Robert Przegaliński. Podczas powtórnego pobytu we wrześniu 1862 r. zorganizowano konspiracyjny Zarząd Miejski. Naczelnikiem Szczepieszyna został wówczas Antoni Topolski, a R. Przegaliński jego zastępcą i w dalszym ciągu setnikiem. Podlegało mu 10 dziesiętników. Referat finansowy objął tamtejszy wikariusz ks. Apolinary Łopuski, a dwa pozostałe zapewne mieszczanie: malarz Majewski i restaurator Pawłowski.<sup>19</sup>

Grupę spiskową w Zwierzyńcu tworzyli młodzi urzędnicy i funkcjonariusze ordynacyjni na czele z kasjerem browaru Władysławem Kurkiewiczem i współdziałającym z nim kapelanem zwierzynieckim księdzem Serepionem Chmurskim.<sup>20</sup>

Sprawie narodowej służyli naczelnicy miast, okręgów i powiatów. Znaczną inicjatywę przejawiali setnicy. Nie zawsze dysponowali oni setką konspiratorów, często było kilka dziesiątek. Do zaangażowanych setników należeli: właściciel majątku Kąty – Puchala, pocztmistrz Trębicki z Biłgoraja, Grodnicki z Majdanu Księżopolskiego i Mikłaszewski z Osuch, oficjaliści ordynacyjni.<sup>21</sup>

W wyniku aresztowań w listopadzie i grudniu 1862 r. organizacja spiskowa i w Zamojskiem uległa rozproszeniu. Kazamaty zamojskiej twierdzy zapełniły się przywódcami i szeregowymi ludźmi konspiracji. Z samego Chełma dwadzieścia kilka osób przewieziono do twierdzy zamojskiej.<sup>22</sup> Aresztowano Leona Niemirowskiego, współwłaściciela Nowosiółek, wspomnianego już Jana Bętkowskiego – naczelnika cywilnego powiatu hrubieszowskiego. W jego miejsce naczelnikiem został Witold Grothus.<sup>23</sup> Osadzeni w twierdzy, przebywali tu do czerwca 1863 r. i śmierć tu ponieśli.

Po Leonie Frankowskim komisarzem woj. lubelskiego został na krótko znakomity rewolucjonista Gustaw Wasilewski (1839–1863), syn lekarza szpitala więziennego w Janowie i jednocześnie lekarza powiatowego zamojskiego, działacz „czerwonych”. Aresztowany we Lwowie, dokąd pojechał po broń. Po ucieczce z więzienia 24 kwietnia 1863 r. dołączył do oddziału Lelewela-

<sup>18</sup> APL, Naczelnik Wojenny Okręgu Lubelskiego (NWOL) 16, k. 9; KGL 1866/55, s. 31–35; Tomczyk: *op. cit.*

<sup>19</sup> APL, NOWL 22, k. 428; R. A. Przegaliński: *Moja działalność w powstaniu 1863 roku*, [w:] *Powstanie styczniowe na Lubelszczyźnie*, *op. cit.*, s. 127; Tomczyk: *op. cit.*, s. 14.

<sup>20</sup> Przegaliński: *op. cit.*, s. 128; S. Pomarański: *Wspomnienia Stanisława Dekańskiego o powstaniu styczniowym*, Zamość 1990, s. 9, 15.

<sup>21</sup> Tomczyk: *op. cit.*, s. 15.

<sup>22</sup> „Goniec” 1863, nr 3 (Lwów 14 I), Korespondencja z Lublina.

<sup>23</sup> J. Tomczyk: *Lublin w okresie powstania styczniowego*, „Rocznik Lubelski” 1961, t. IV, s. 156.

-Borelowskiego i tego samego dnia zasłaniając odwrót oddziału zginął pod Józefowem.<sup>24</sup>

W marcu 1863 r. Komitet Centralny wprowadził zmiany organizacyjne, które oddzielały organizację cywilną od wojskowej. Naczelnik wojskowy sprawował dowództwo nad siłami zbrojnymi. Cywilni naczelnicy mieli za zadanie utrzymywanie magazynów powstańczych, zaopatrzenie oddziałów w furaz, podwozy i dostarczanie pieniędzy.

Naczelnikiem cywilnym powiatu zamojskiego był Antoni Różycki (ps. „Zamojski”) dzierżawca folwarku Chomęciska. Przed nim urząd ten pełnili Hilary Krzęciejewski, właściciel Radzięcina i jego syn Stanisław.<sup>25</sup>

#### NOC STYCZNIOWA

Pobór do wojska rosyjskiego, który zarządzono, aby rozładować istniejące wrzenie, przyspieszył wybuch powstania. Zamiast poboru miała to być branka. Wyznaczono imienne listy młodzieży, powołanej do wieloletniej służby wojskowej, by sparaliżować organizację spiskową. Zagrożona młodzież warszawska opuściła miasto. Walka zbrojna stała się nakazem chwili. Aby uprzędzić podobną brankę na prowincji, planowaną na 25 stycznia, Komitet Centralny wyznaczył wybuch powstania na noc 22 stycznia 1863 r. Termin wybuchu był dla organizatorów organizacji i spiskowców zaskoczeniem. Rozpoczęto gorączkowe przygotowania. Dowództwo wojskowe powstania w Lubelskiem objął Leon Frankowski, który nominację otrzymał na kilka dni przed jego wybuchem. Kolportowano odezwy Komitetu Centralnego:

„Nikczemny rząd najezdniczy, rozwścieklony oporem męczzonej przezeń ofiary postanowił zadać jej cios stanowczy – porwać [...] najdzielniejszych, najgorliwszych jej obrońców, oblec w nienawistny mundur moskiewski i pognąć tysiące mil na wieczną nędzę i zatracenie [...] Polska nie chce, nie może poddać się bezspornie temu sromotnemu gwałtowi, pod karą hańby przed potomnością powinna stawić energiczny opór [...]”<sup>26</sup>

Plan powstania w rejonie Zamojszczyzny przewidywał opanowanie miast Chełma – przez Kazimierza Bogdanowicza, Hrubieszowa – przez Mikołaja Neczaję przy współudziale Wojciecha Bobrowskiego i innych. Janów miał być opanowany przez tamtejszych sprysiężonych oraz spiskowców z okolic Kraśnika i Urzędowa. Krasnystaw mieli opanować mieszczanie i okoliczna ludność należąca do konspiracji.

W nocy z 22 na 23 stycznia sprysiężeni, głównie oficjaliści spotkali się w dworku Grzymały w Obrowcu, by stąd dokonać wypadku na Hrubieszów.

<sup>24</sup> Tomczyk: *Organizacja...*, s. 17.

<sup>25</sup> APL, NWOL 22, k. 427–430; Tomczyk: *op. cit.*, s. 21.

<sup>26</sup> Kieniewicz: *op. cit.*, s. 361.

Bobrowski zrezygnował z dowództwa oddziałem. Zawiedzeni spiskowcy rozeszli się. Później w znacznej części wstąpili do partii Neczaja. Bobrowski zaś wyjechał za granicę.<sup>27</sup>

Pierwsze wystąpienia powstańcze miały miejsce w Hrubieszowie w nocy z 22 na 23 stycznia 1863 r. Miasto zostało zajęte przez oddział, liczący około 400 powstańców, zorganizowany przez Mikołaja Neczaja (Nieczaja), lekarza z Dubienki, Rusina, prawosławnego. W oddziale był komisarz Rządu Narodowego, student Uniwersytetu Warszawskiego Kukiel (Marian). Komendę wojskową nad oddziałem sprawował Oswald Radziejowski, były oficer strzelców pieszych z 1831 r.<sup>28</sup>

Powstańcy szykowali się też do ataku na Biłgoraj i Szczebrzeszyn. Jednak zaniechano obydwu akcji z braku dostatecznych sił i ze względu na silne załogi rosyjskie stacjonujące w tych miastach. Nie odważyli się też na atak spiskowcy zebrani 22 stycznia 1863 r. w Kraśniku, po dołączeniu oddziału z Urzędowa mieli zająć Janów. Oddział z Urzędowa nie nadciągnął. Zaniechano więc realizacji zamierzenia.

#### POTYCZKI, BITWY, KAMPANIE

W pierwszych dniach powstania 24 stycznia 1863 r. stoczono niewielką potyczkę pod Józefowem z 15 Kozakami 10 pułku dońskiego. Trzech powstańców zginęło, tyłu też było rannych, zabrano powstańcom konie.<sup>29</sup>

Na uwagę zasługuje miejscowy oddział Henryka Hugona Gramowskiego, młodego, energicznego leśniczego ordynackiego. Jego oddział złożony ze służby leśnej i gospodarczej oraz młodzieży rzemieślniczej ze Szczebrzeszyna i Zwierzynca 28 stycznia przybył z oddziałem z Klucza Krzemienieckiego do Zwierzynca. Stąd w nocy z 29 na 30 stycznia dokonał wypadu na Szczebrzeszyn, atakując koszary w tym mieście. Oddziałowi liczącemu 62 ludzi nie udało się zaskoczyć silnej tysięcznej załogi, która przywitała atakujących ogniem i zmusiła ze stratą 3 ludzi do wycofania się z miasta. Dnia 31 stycznia oddział rozgromił posterunek kozacki w Józefowie, gdzie zdobył konie z rynsztunkiem i broń.<sup>30</sup>

Następnie Gramowski wraz z oddziałem wyruszył w kierunku Tomaszowa. W nocy z 30 na 31 stycznia opanował miasto. Jednak na krótko, gdyż w mieście 1 lutego pojawiły się oddziały rosyjskie wysłane z Zamościa. Powstańcy podjęli nierówną walkę. Podczas wycofywania się z miasta zginęło 2 powstańców, kilkunastu zostało rannych, a wśród nich i Gramowski, który zdołał się ukryć na

<sup>27</sup> APL, KGL 1866/80 k. 4v-5v i 29; Tomczyk: *op. cit.*, s. 43.

<sup>28</sup> S. Zieliński: *Bitwy i potyczki 1863–1864*, Rapperswil 1913, s. 82; Kieniewicz: *op. cit.*, s. 372.

<sup>29</sup> Zieliński: *op. cit.*, s. 83; Wiśniewski: *op. cit.*, s. 245.

<sup>30</sup> Pomarański: *op. cit.*, s. 11.



przedmieściu. Odnaleziono go jednak i zabito.<sup>31</sup> Oddział wycofał się do Florianki, liczył jeszcze znaczne siły. Dowództwo nad partią objął naczelnik wojskowy pow. zamojskiego Feliks (de Valois) Piasecki. Dnia 2 lutego poprowadził on powstańców do Tomaszowa. Rosjanie w międzyczasie wrócili do Zamościa, więc zajął miasto bez walki i rozłożył się tam obozem.<sup>32</sup>

Także twierdza zamojska pojawiła się w zamiarach powstańczych. L. Frankowski, gdy mianował Feliksa Valezego-Piaseckiego, właściciela Kłodnicy Dolnej, okręgowego męża zaufania „białych”, wojskowym naczelnikiem pow. zamojskiego, zobowiązał go do porozumiewania się z oficerami rosyjskimi stacjonującymi w Janowie Lub. i Zamościu. Piasecki zdołał skupić wokół siebie grupę chłopów, którym przewodził bliski kuzyn księdza Ściegiennego – Janczarek.<sup>33</sup> Z instrukcji danej Piaseckiemu wynikało, że oficer wojsk carskich Iwan Macheda miał tak Zamość „przysposobić”, by wpadł w ręce powstańców. Wsparcia mieli mu udzielić naczelnicy partii Bogdanowicz i Neczaj. Zadaniem Piaseckiego było utrzymywanie z nimi łączności i zajęcie Tomaszowa w celu nawiązania bliższych i ściślejszych kontaktów z Mechedą. Piasecki miał zadbać o zapoznanie chłopów z dekrétami uwłaszczeniowymi i masowo wciągać ich do powstania. Frankowski do sprawy przykładał dużą wagę. Aby być bliżej rozgrywanych akcji, wyruszył z Kazimierza do Annapola, by tutaj oczekiwać na meldunki. Nie było to zadanie łatwe, gdyż od początku stycznia 1863 r. stacjonowały tu 1 i 4 rota Archangiellogradskiego Pułku, 159 osób licząca obsługa artylerii, 2 oddziały (549 żołnierzy) parku artyleryjskiego i arsenału, 17 osób dowództwa inżynierii wojskowej i 1022 ludzi w batalionach straży wewnętrznej. Mimo to pojawiające się w pobliżu twierdzy oddziały powstańcze poważnie zaniepokoiły jej dowództwo. Komendant twierdzy Andrzej Hartung kilkakrotnie zwracał się do gen. Chruszczowa naczelnika wojennego gubernii lubelskiej o posiłki. W Tomaszowie w mieszkaniu Karola Dybrowskiego, kasjera komory celnej, prowadzono w tym czasie rozmowy odnośnie do opanowania twierdzy zamojskiej.<sup>34</sup>

Wśród konspiratorów był lekarz z Zamościa Dąbrowski. Tymczasem wysłany z twierdzy płk Emanow znienacka o 5 nad ranem 6 lutego zaatakował Tomaszów. Sztab akcji został rozbity, kilku jego członków zginęło, wśród nich Mecheda i zamojski lekarz Wincenty Dąbrowski i jego brat Karol. Oddział Emanowa liczył 268 piechurów i 220 kozaków. Podszedł pod miasto, zajął pikietę powstańczą, otoczył miasto Kozakami, dał 2 wystrzały i prawie bez przeszkód je zajął.<sup>35</sup> Powstańcy wycofali się. Potyczka wywiązała się poza

<sup>31</sup> Matławska: *op. cit.*, s. 156.

<sup>32</sup> *Dokumenty terenowych władz wojskowych powstania styczniowego 1863–1864*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1976, dokument nr 92, s. 116.

<sup>33</sup> Wiśniewski: *op. cit.*, s. 244.

<sup>34</sup> APL, KGL 1867/49, s. 127–130; Tomczyk: *op. cit.*, s. 45; Wiśniewski: *op. cit.*, s. 146–147; Kieniewicz: *op. cit.*, s. 376; Sawa: *op. cit.*, s. 11.

<sup>35</sup> APL, KGL 187/49, s. 131; Tomczyk: *op. cit.*

miastem, zginęło 6 powstańców. Pościg za partią Piaseckiego trwał krótko. Cały oddział poszedł w rozsypkę. Niekiedy winą za niepowodzenie tej akcji obarcza się F. Piaseckiego, który „na naczelnika sił zbrojnych (był) tak zdalny, jak ślepy na malarza”.<sup>36</sup> Zawiodła tu też organizacja, brak informacji. W tym czasie bowiem do Jarczow wkroczył z Galicji oddział I Legii Galicyjskiej J. Czerweckiego; zaopatrywał się w prowiant, ale działań bojowych nie podejmował.<sup>37</sup>

Cały oddział ekspedycyjny zebrał się w Tomaszowie i przystąpił do rozprawy z mieszkańcami. Palono domy, mordowano ludność. Lekarz Wojciech Żelkowski za pomoc udzieloną rannym zginął wepchnięty w płomienie palącego się domu. Palily się trupy i ranni, ginęły kobiety i dzieci, wymordowano 82 osoby. Miasto poszło z dymem.<sup>38</sup> Próby zdobycia twierdzy nie powiodły się. Niepowodzenia powstańców w Tomaszowie zniweczyły te projekty. Sprawa opanowania twierdzy wróci jeszcze pod koniec powstania za dyktatury Traugutta.

Dnia 7 lutego oddział rosyjski z Janowa płka Biedraga przeprowadził akcję w Zwierzyńcu. Podpalili dom organisty i budynek administracyjny, spłonęło archiwum ordynackie, a w nim bezcenne dokumenty.<sup>39</sup>

Rozbitkowie z grupy Piaseckiego spod Tomaszowa cofnęli się do osady Kozaki pod Osuchami. W oddziale pozostało jeszcze 140 ludzi. Resztki oddziału z 13 na 14 lutego Kozacy w Tarnogrodzie zmusili do opuszczenia miasta.<sup>40</sup> Ze względu na trudne warunki zimowe powstańcy rozeszli się do domów. Część przeszła za granicę.<sup>41</sup> Druga połowa lutego przyniosła dalsze niepowodzenia oddziałom powstańczym. W rozsypkę poszły oddziały Neczaja i Bogdanowicza (22 II Żalin, 26 II Zezulin).<sup>42</sup>

Na tym skończyły się bitwy miejscowych oddziałów, których zasadniczym trzonem była miejscowa ludność, mieszczenie, oficjaliści, chłopci. Po rozbiciu oddziałów przechodzili do partii formowanych za kordonem. Do końca byli w powstaniu mieszczenie Zamościa: Piotr Klimkiewicz, Antoni Niklewicz, Ignacy Pieszyński, Szymon Radziszewski, Jan Józef Lewicki (zginął w powstaniu) i wielu innych.<sup>43</sup> Dobrze zasłużyli się sprawie narodowej chłopci. Na terenie Zamojszczyzny walczyły oddziały składające się z samych włościan

<sup>36</sup> Wiśniewski: *op. cit.*, z przyp. 110 s. 247.

<sup>37</sup> *Dokumenty terenowych...*, dok. nr 91, s. 116.

<sup>38</sup> Pomarański: *op. cit.*, s. 14; Wiśniewski: *op. cit.*, s. 246; J. Seruga, *Krwawy dzień w Tomaszowie Ordynackim w dniu 5 II 1863 r.* „Teki Zamojska” 1920, nr 2, s. 22–27.

<sup>39</sup> Zieliński: *op. cit.*, s. 83, podaje, że do Zwierzyńca 8 II udały się wojska Emanowa.

<sup>40</sup> *Ibid.*, s. 84.

<sup>41</sup> Pomarański: *op. cit.*, s. 14–15.

<sup>42</sup> Kieniewicz: *op. cit.*, s. 413.

<sup>43</sup> Archiwum Państwowe w Zamościu (APZ) Akta miasta Zamościa, vol. 119, k. 312; APL, Zarząd Powiatowy Zamojski, vol. 288, s. 43.

dowodzone przez takich dowódców, jak Jan Flis i Jakub Prężyna.<sup>44</sup> Jednakże największym oddziałem działającym w okolicach Zamościa był oddział Pawła Parady, sołtysa ze wsi Godziszów pod Janowem, porwał on za sobą ponad 400 chłopów ordynackich i uzbrojonych w kosy poprowadził do walki tak „karno jak dawniej Bartek Głowadzki”. Walczył Parada, oddziały Flisa i Prężyny wspólnie z innymi oddziałami w Zamojskiem i Hrubieszowskiem.<sup>45</sup>

Od wiosny 1863 r. większość oddziałów powstańczych, działających na terenie Zamojszczyzny, była formowana w zaborze austriackim. Dołączały do nich grupki miejscowych rozbitków. Po rozproszeniu oddziału Gramowskiego, Stanisław Dekański, organizator powstań w Tomaszowskiem, bił się pod rozkazami Borelowskiego pod Józefowem i Panasówką.<sup>46</sup>

Pierwszy z galicyjskich oddziałów „białej” formacji ruszył staraniem Komitetu Lwowskiego, którym kierował Adam Sapieha. Zwerbowano tam około kilkuset pełnej zapału młodzieży lwowskiej i wyposażono w doskonałą broń. Dnia 15 marca oddział pod dowództwem płk. Leona Czachowskiego, 66-letniego oficera, uczestnika powstania z 1831 r., przeszedł granicę w lesistej okolicy Luchowa i szybko dotarł do Tarnogrodu. Oddział liczył 450 osób piechoty i 50 jazdy. Drogę pod Lipinami Dolnymi zamknął mu oddział rosyjski (3 roty piechoty, sotnia Kozaków, 50 jazdy i 2 działa). Powstańcy cofnęli się, nie mogli przyjąć bitwy z przeważającymi siłami wroga. Dnia 20 marca pod Potokiem Górnym stoczyli bój z oskrzydłającymi ich wojskami pod dowództwem płka Mielnikowa. Po jednogodzinnej walce oddział rosyjski ze znacznymi stratami został odparty. Zginęło też kilku powstańców, m. in. major Englert, powstaniec z 1831 r., wychodźca, który teraz powrócił z Włoch do powstania. Oddział Czachowskiego po przejściu Tanwi ponownie został zaatakowany 21 marca pod Ciosmami przez wzmocnione siły rosyjskie, odrzucone po 4-godzinym boju. Powstańcy weszli w lasy ordynackie i pod Gozdem atakowani przez przeważające siły wroga cofnęli się do granicy galicyjskiej, część oddziału poszła w Lubelskie. Reszta straciwszy 30 poległych przeszła za kordon.<sup>47</sup>

Niewątpliwie najaktywniejszym z dowódców na terenie Zamojszczyzny był Marcin Borelowski-Lelewel (1829–1863), studniarz-blacharz warszawski. Uczestnik rewolucji krakowskiej 1846 i 1848 r., organizator demonstracji warszawskich rzemieślników. Po wybuchu powstania organizował siły zbrojne na Podlasiu.<sup>48</sup> Po niepowodzeniach na tamtym terenie przyszedł od strony Galicji w Zamojskie. Dnia 22 marca pojawił się pod Hrubieszowem, gdzie spalił

<sup>44</sup> L. Zabielski: *Materiały archiwalne o udziale chłopów Lubelszczyzny w powstaniu styczniowym*, „Rocznik Lubelski” 1963, t. VI, s. 222–225; Wiśniewski: *op. cit.*, s. 248.

<sup>45</sup> J. Rayski: *Kosynierzy zamojscy*, „Słowo Zamojskie” 1930, nr 3; Wiśniewski: *op. cit.*, s. 249.

<sup>46</sup> Pomarański: *op. cit.*, s. 15.

<sup>47</sup> *Dokumenty terenowych...*, dok. nr 9, s. 13.

<sup>48</sup> K. Dunin-Wąsowicz: *Marian Borelowski-Lelewel*, Warszawa 1964, s. 84; T. Mencil: *Piąty oddział województwa lubelskiego*, „Rocznik Lubelski” 1963, t. VI, s. 146.

magazyny z bronią rosyjską. W dwa dni później 24 marca pod Krasnobrodem dopadli go Rosjanie, nie mogąc przedrzeć się zmuszony był podjąć walkę z oddziałem mjra Ogalina z zamojskiej twierdzy, dysponującym dwoma rotami piechoty. Borelowski dysponował 80 ludźmi uzbrojonymi w broń palną, 20 jazdy i około 160 uzbrojonymi w kosy, piki i pałki. Stoczył krwawy bój. Straty oddziału były bardzo duże, 42 zabitych, w tym 7 oficerów (Frankowski, Otton, Ring i inni), około 30 rozproszyło się. Reszta przeszła za kordon.<sup>49</sup>

W połowie kwietnia (16 IV) z 300-osobowym oddziałem ponownie przeszedł granicę w okolicach Tarnogrodu. W drodze między Borowcem a Majdanem Sopockim natknął się na 1000-osobowy oddział mjra Sztenberga. Część oddziału cofnęła się nad granicę, pozostała tracąc 8 ludzi wyszła z okrążenia<sup>50</sup>. Dnia 24 kwietnia stanął w lesie między Józefowem a Osuchami i oczekiwał na nadejście oddziału gen. Jeziorańskiego, dla którego miał zrobić rozpoznanie terenu (Jeziorański, ambitny podkomendny Lagniewicza).

Tutaj zaatakowani zostali 24 kwietnia przez wojska rosyjskie mjra Ogalina i ppłka Tołmaczewa (4 kompanie piechoty, 2 armaty, sotnia Kozaków i szwadron dragonów). Oddział uszedł dzięki pozostawieniu 70-osobowej grupy zaporowej, która powstrzymała oddziały rosyjskie. Prawie połowa grupy (29 ludzi) zginęła, tylko kilku przedostało się za granicę. Zginął wówczas Gustaw Wasilewski, syn lekarza powiatu zamojskiego i szpitala więziennego w Janowie<sup>51</sup>, znakomity rewolucjonista, komisarz woj. lubelskiego od lutego 1863 r. Zginął też ksiądz Michał Żółtowski, kapelan obozowy. Wśród poległych był również adiutant Borelowskiego, utalentowany poeta Mieczysław Romanowski. Mieszkańcy Józefowa za zezwoleniem Rosjan pochowali poległych we wspólnej mogile. Kryła ona 28 ciał powstańców, czy jest wśród nich i poeta Romanowski, jego biograf K. Bartoszewski nie daje jednoznacznej odpowiedzi.<sup>52</sup>

Generał A. Jeziorański przybył ze swoim oddziałem dopiero 28 kwietnia.<sup>53</sup> Dołączyli do niego rozbitkowie z oddziału Lelewela. Stoczył tu dwie bitwy pod Kobylanką. Dnia 1 maja zaatakowany został przez 700-osobową kolumnę Sternberga. Rosjanie zostali odrzuceni, tracąc 90 zabitych i rannych. Straty powstańców wynosiły 5 zabitych i 18 rannych. Po tym sukcesie do obozu ściągali wozy z bronią i prowiantem. Również pod Kobylanką na obóz Jeziorańskiego uderzyło 2 tys. wojska rosyjskiego z 6 działami i 2 moździerzami. Po zaciętej walce oddział wyszedł z okrążenia, a pułkownik Mielnikow wycofał się z dużymi stratami (25 zabitych i około 70 rannych). Znaczne też były straty powstańców (48 zabitych i 60 rannych).<sup>54</sup>

<sup>49</sup> Zieliński: *op. cit.*, s. 86; Kieniewicz: *op. cit.*, s. 481.

<sup>50</sup> Zieliński: *op. cit.*, s. 87.

<sup>51</sup> Przegaliński: *op. cit.*; Tomczyk: *op. cit.*, s. 17.

<sup>52</sup> K. Bartoszewski: *Mieczysław Romanowski, poeta powstaniec*, Warszawa 1968, s. 286–287.

<sup>53</sup> Kieniewicz: *op. cit.*, s. 485.

<sup>54</sup> *Ibid.*, s. 484; Zieliński: *op. cit.*, s. 88–89 – podaje straty Rosjan na 400 zabitych i rannych.

Aby powetować straty osobowe i zapobiec rozsypce oddziału, Jeziorański w obozie pod Rudą 7 maja wydał wezwanie na werbunek ochotników.<sup>55</sup> Ostatecznie oddział jego, liczący zaledwie 400 ludzi, został rozbity po zaciętej bitwie 11 maja pod Hutą Krzeszowską.<sup>56</sup> Jeziorański wraz z gen. Waligórskim zrejterowali po cichu do Galicji, pozostawiając oddział na pastwę losu. Powstańcy zakopali kosztowniejszą broń i podążyli śladami dowódcy.

Wysłany na pomoc oddział lwowski mjr. J. Zapałowicza (Żalplachta) z 95 powstańcami przybył za późno, dopiero 14 maja stanął w Oseredku. Tutaj skompletował około 400 powstańców – dobrze uzbrojonych strzelców ze sztućcami i karabinami oraz 30 jazdy. Dołączył do niego oddział Czerwińskiego liczący również około 400 ludzi, wśród nich było około 100 kosynierów pod wodzą chłopą Parady. W sumie połączone oddziały liczyły około 1000 ludzi. W lesie pod Turkowicami stoczyły zwycięski bój z oddziałami rosyjskimi.<sup>57</sup> W dniach 18–20 maja połączone oddziały Zapałowicza i Czerwińskiego stoczyły trzy krwawe boje pod Tyszowcami, Starą Wsią i Łaszczowem. Najlepiej uzbrojony był oddział Zapałowicza – w sztućce z bagnetami siecznymi. W oddziale Czerwińskiego było stu kilkudziesięciu z dubeltówkami i 200 włościan kosynierów. Zapałowicz był za trzymaniem się w Tyszowcach. Przeważało jednak zdanie Czerwińskiego, aby nie narażać miasta na zniszczenie i ustąpić z zajmowanego stanowiska w sąsiednie lasy. Po przegranej przez powstańców boju 19 maja pod Starą Wsią Moskale spalili Tyszowce i okoliczne wsie: Tuczapy, Mołożów i Starą Wieś, a rannych powstańców umieszczonych w folwarku mołożowskim wymordowali. Stodołę z ukrytymi lżej rannymi podpalili. Oba oddziały zostały prawie kompletnie rozbite.<sup>58</sup>

Oddziały powstańcze przechodziły kordon, biły się, odnosiły zwycięstwa, ale też po kilku dniach szły w rozsypkę. Nie zdołały przedrzeć się w głąb kraju. Cała walka toczyła się w przygranicznym rejonie, aby w przypadku niepowodzeń szybciej wycofać się za granicę. Brak było należytej organizacji synchronizacji działań. Koncepcja organizowania oddziałów na samej granicy była błędna. Wychodziły one prosto na spotkanie przeciwnika gotowego na ich przyjęcie. Oddziały rosyjskie stale penetrowały tereny przygraniczne. Wyprawy te ponawiane były do końca powstania z takim samym tragicznym finałem.

Od połowy sierpnia 1863 r. w okolicach Kunowa, Grabowca, Momot, Bukowej operował V oddział woj. lubelskiego „Ćwieka”, nazwę tę noszący od przydomka dowódcy Kajetana Cieszkowskiego.<sup>59</sup> W czasie marszu na Biłgoraj z opresji przed wojskami rosyjskimi uchronił go podjazd wysłany przez Lelewela. Oba oddziały połączyły się i stoczyły 3 września 1863 r. 5-godzinną walkę pod

<sup>55</sup> *Dokumenty terenowych...*, dok. nr 135, s. 139.

<sup>56</sup> Kieniewicz: *op. cit.*, s. 485.

<sup>57</sup> *Dokumenty terenowych...*, dok. nr 12, s. 17; Zieliński: *op. cit.*, s. 89.

<sup>58</sup> Zieliński: *op. cit.*, s. 90.

<sup>59</sup> Mencil: *op. cit.*, s. 146.

Panasówką. Wśród poległych 35 powstańców był Węgier mjr Nyary i ranny rotmistrz Rotany. W bitwie pod Panasówką zginął rotmistrz Roller, ppr Władysław Horodyński. Straty rosyjskie też były znaczne (200 zabitych, 160 rannych).<sup>60</sup>

Po bitwie pod Panasówką powstańcy drogą na Goraj posuwali się ku Batorzowi, gdzie trafili na 8 rot piechoty rosyjskiej. W stoczony 6 września bitwie pod Batorzem zginął Lelewel. Ten niestrudzony, szybki, choć mniej fortunny w boju dowódca, o którym W. ks. Konstanty w liście do cara pisał: „Dwóch Lelewelów zabito, a może nawet trzech, a mimo to Lelewel dowodzi bandą w guberni lubelskiej”.<sup>61</sup>

W ostatniej fazie powstania, kiedy podjęto próby uchwycenia bazy materialnej i operacyjnej w południowej części Lubelszczyzny, twierdza zamojska znalazła się ponownie w polu widzenia powstańczych władz. Po zwycięskiej bitwie pod Żyrzynom Berg pisał do Milutina, że zamiarem powstańców jest zdobycie twierdzy. „Garnizon tam słaby i złożony z niewyszkolonych oficerów i żołnierzy. Cała ludność Zamościa i przedmieść należy do konspiracji. Dowódca nie wzbudza zaufania. Powstańcy chcą zdobyć jakiś punkt, usadzić się tam mocno i utworzyć załazek rządu”. Nie miał też dobrego zdania o załogach twierdzy, gdzie – jak pisał – odsyła się ludzi karanych służbowo i pijaków. Panika Berga być może była przesadzona, ale biorąc ten niepokój pod uwagę – jak ocenia S. Kieniewicz – można zarzucić bezczynność powstańcom i to, że nie doszło do pospolitego ruszenia ani zamachu na twierdzę.<sup>62</sup> Z ruchów oddziałów powstańczych wynika, iż takie zamiary były podejmowane. Jesienią 1863 r. z Lubelskiego w kierunku Hrubieszowa ruszyły oddziały Krysińskiego, Szydłowskiego, Lenieckiego, Kozłowskiego, przechodzące przez Turobin, Tarnogórę obok twierdzy Zamość w kierunku Skierbieszowa i dalej. W tym czasie nowo sformowany oddział hurbieszowski pod dowództwem Junoszy odciągał wojska rosyjskie od granicy, aby ułatwić przejście oddziałów z Galicji.<sup>63</sup> Powstanie jednak chyliło się ku upadkowi. Drobne oddziały zza kordonu wkraczały i cofały się, ponosząc straty, zabitych i rannych (Świdziński w rejonie Chodywaniec i Ciotuszy). Czasem udało się odeprzeć lub rozbić sotnię Kozaków (29 XI Nowosiółki). Drobne potyczki w Momotach, okolicach Posadowa (3 I 64) przynosiły dalsze straty ludzkie, rannych i rozsypkę oddziałów. Rozbiciu uległy pod Hutą Krzeszowską oddziały Krysińskiego i Kozłowskiego (1 XII 63). Próby szarży na ścigających Kozaków w bitwie pod Starą Wsią 18 stycznia 1864 r. nie powiodły się, tylko kilkunastu poszło za pułkownikiem Komarnickim, reszta rozproszyła się. Dopiero w Nowosiółkach dowódcy udało się dogonić część oddziału, który stopniał do 20 koni.<sup>64</sup> Gdzieniedzie toczyły się drobne

<sup>60</sup> *Dokumenty terenowych...*, s. 2; Zieliński: *op. cit.*, s. 102–103.

<sup>61</sup> Dunin-Wąsowicz: *op. cit.*, s. 60; Kieniewicz: *op. cit.*, s. 481.

<sup>62</sup> Kieniewicz: *op. cit.*, s. 629.

<sup>63</sup> *Dokumenty terenowych...*, dok. nr 60, s. 79–80; Zieliński: *op. cit.*, s. 107–108.

<sup>64</sup> Zieliński: *op. cit.*, s. 37.

potyczki. Niewielki oddziałek walczył jeszcze w maju w okolicach Zamościa. Nie miało to już znaczenia. Powstanie upadło.

W zamojską ziemię wsiąkła krew powstańców; krew mieszczańska, pańska i chłopska. Bitwy pochłonęły setki ofiar, młodych, płomiennych i tych, którzy nie wierzyli w zwycięstwo, ale ojczyźnie nie mogli odmówić. Pokryły ją mogiły i krzyże, często bezimienne ze względów bezpieczeństwa, stały się one symbolem, miejscem czci dla współczesnych i potomnych. W każdą rocznicę, w ciężkich chwilach dla narodu palono tam świece, śpiewano pieśni. Nadszedł czas upokorzeń, pod wymuszonym adresem mieszkańcy gminy Zamość pisali: „abyś uwikłanym w powstanie najwspanialej przebaczyć raczył”.<sup>65</sup> Nie wybaczył. Przyszły czasy represji, więzień, zsyłek, koszmar drogi skutych kajdanami, wiodącej na katorgę, rusyfikacji, uznania Zamojszczyzny za teren „ruskiej osiadłości”. A na niepodległość przyszło czekać ponad pół wieku.

---

<sup>65</sup> K. Groniowski: *Wieś lubelska w okresie upadku powstania styczniowego*, „Rocznik Lubelski” 1963, t. VI, s. 157.